O datach Statutów.



1877.

O DATACH
NADAWANYCH STATUTOM
KAZIMIERZA WIELKIEGO.

PRZEZ

Romualda Hubego.



Wydanie Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj.



WARSZAWA.
W DRUKARNI JÓZEFA BERGERA,
ulica Elektoralna Nr. 14.

1877.

O DATACH
NADAWANYCH STATUTOM KAZIMIERZA W-go.

O DATACH
NADAWANYCH STATUTOM
KAZIMIERZA WIELKIEGO.

PRZEZ

Romualda Hubego.



Wydanie Redakcyi Biblioteki Warszawskiej.



WARSZAWA.

W DRUKARNI JÓZEFA BERGERA,

ulica Elektoralna Nr. 14.

1877.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 16 февраля, 1877 года.

Biblioteka Warszawska nieraz już w kolumnach swoich pomieszczała wywody poświęcone objaśnieniu prac prawodawczych Kazimierza W.; i słusznie, bo w zakresie historyi naszego starego prawodawstwa, to jeden z najważniejszych przedmiotów, jeśli nie najważniejszy. I obecna praca ma to samo zadanie na celu.

Spytać jednak ktoś może, dlaczego mamy zamiar pisać tylko o datach, wydanych przez Kazimierza statutów? czy nie należało było wybrać do rozbioru, więcéj ważne lub więcéj pociągające pytanie, a których tyle przedstawia prawodawstwo tego króla? Odpowiadamy na to, iż w istocie zdawać się może na pierwszy rzut oka, że oznaczenie daty jakowego pomnika prawodawczego przedstawia tylko interes podrzędny; ma się to wszakże w części inaczéj ze statutami naszego Kazimierza, zwłaszcza ze względu na badania krytyczne, których się stały przedmiotem w naszych czasach. Wywód nasz może pokaże, iż tu nie idzie wyłącznie o wyświecenie jakiéjś ubocznéj, drugorzędnéj okoliczności, ale że zajmując się nią, rzuci się zarazem niejakie światło na samą treść i układ pozostałych po Kazimierzu pomników prawodawczych.

Bezwątpienia to, co powiemy, nie wyczerpie jeszcze wszystkiego, ułatwi nam wszakże przystęp do późniejszych, obszerniejszych i bardziéj zaspakajających badań.

Czytelnicy, obznajmieni z historyczno-prawnemi pracami, jakie się pojawiły u nas w przeciągu ostatnich lat pięćdziesięciu, zapewne odgadują, iż obrawszy sobie do roztrząśnienia pytanie o datach powstania Statutów Kazimierzowskich, mamy głównie na myśli rozbiór krytyczny zdań A. Z. Helcla, który kwestyą tę szczegółowo starał się wyjaśnić w wydanych przez siebie *Starodawnych prawa polskiego pomnikach* (Kraków, 1856 i 1870).

Już ta sama okoliczność, jak mniemamy, podnosi znacznie wagę zamierzonéj pracy, bo wybrawszy sobie podobne zadanie do rozwiązania, będziemy mieli szczególniéj do czynienia z rozbiorem twierdzeń męża wielkiéj nauki, niezmordowanego i krytycznego badacza źródeł, odznaczającego się w poszukiwaniach swych szerokim poglądem i darem niezwykłych kombinacyi. Aliści nim przystąpimy do rozważenia domysłów jego, rzućmy wprzódy okiem na to, co inni za dni naszych

pod tym względem powiedzieli, a nawet cofnijmy się wstecz do wieku przeszłego.

W XVIII wieku znano ustawy Kazimierza tylko w formie, w jakiéj ogłoszone były najprzód przez Łaskiego, a następnie powtórzone w wydaniu pijarskiém tak zwanych *Volumina legum.* W zbiorze pijarskim ustawy te występowały pod nazwiskiem Statutów Wiślickich r. 1347 *(Statuta Casimiri III Magni Visliciae anno 1347)* [1]. Praktyka sądowa widziała w nich jednolitą księgę praw, ułożoną przez Kazimierza W-go na wiecu, czyli jak podówczas mówiono, na sejmie w Wiślicy, mającą miéć moc obowiązującą we wszystkich częściach całego kraju. Tak samo zapatrywała się na nie nauka, jak to widzimy z pisma marszałka wielkiego koronnego Mniszcha, drukowanego w Warszawie w roku 1777 pod tytułem: *Kazimierz Wielki.*

Pierwszy dopiéro w wieku naszym Czacki dostrzegł w rękopisie z roku 1449, zdobiącym jego bibliotekę porycką, osobny statut Kazimierza dla Wielkopolski [2]; lecz nie oznaczył ani stosunku jego do reszty legislacyi tego króla, ani czasu, w którym prawdopodobnie powstał.

W roku 1820 istnienie oddzielnego statutu dla Wielkopolski stwierdził Kownacki, wydając z rękopismu, należącego podówczas do Józefa hrabi Sierakowskiego, tak odtąd zwany *Statut piotrkowski wielkopolski* z powodu, że w rękopiśmie na czele jego stoi nadpis: *Statuta Majoris Poloniae in Piotrkow* [3]. Wydanie poprzedził krótką przedmową, w któréj twierdzi, że wydany przez niego Statut piotrkowski musi być wcześniejszy od Statutu wiślickiego, ogłoszonego, podług doniesienia Długosza, w niedzielę *Laetare* [4]) r. 1347, a to dla tego, że w jego artykule 9-tym (u Helcla art. 8, u Bandtkego art. XI) cytowana jest ta sama data w *czasie przyszłym*, jako coś, co ma dopiero nastąpić. Aby to twierdzenie objaśnić, przytaczamy zaraz tłumaczenie tego artykułu, tém więcéj, że późniéj często powoływać się na niego będziemy. Brzmi on jak następuje:

„Ustawiamy i edyktem wiekuistym chować nakazujemy, iż ktokolwiek o sprzedaną dziedzinę w ośm lat [5]), chcąc do niéj jakiego prawa

---

[1]) W edycyi pierwszéj tomu pierwszego Woluminów, aż do stronicy 9-téj, wystawiony jest r. 1346.

[2]) Ob. rozprawę: *O źródłach praw, które miały moc obowiązującą w Polsce i Litwie,* w wydaniu *Dzieł* Czackiego przez Raczyńskiego. Poznań 1845, T. III, str. 513, 514.

[3]) *Pamiętnik Warszawski.* Warsz. 1820, t. XVII, str. 137 i następ.

[4]) Niedziela *Laetare* (środopostna) tak nazwana dla tego, że msza święta w tym dniu zaczyna się od słów: *laetare Jerusalem.* Jestto niedziela czwarta postu.

[5]) Winniśmy zaznaczyć, że Helcel w tém miejscu czyta: *infra tres annos et tres menses* (w trzy lata i trzy miesiące), co przeciwne najlepszym rękopisom, a mianowicie królewieckiemu i floryańskiemu. Ob. o tych rękopisach mój artykuł w *Niwie* z r. 1875.

dochodzić, do sądu nie odwoła się; albo dziedziny zastawionéj w ciągu trzydziestu lat nie wykupi, sam albo przez krewnych swoich, którym to przysługuje (quibus hoc competit) ze zwyczaju osobnego (de consuetudine speciali), dziedziny takowe sprzedane lub zastawione, po przeminięciu tych lat, które mają biedz od lata Bożego tysiąc trzysta czterdzieści siódmego, od niedzieli *Laetare*, u tych, którym są sprzedane lub zastawione, na wieki pozostać mają, skutkiem tego zaniechania (ipso facto)."

W cztery lata po Kownackim ogłosił Lelewel cały rękopis porycki [1]), obejmujący w sobie tłumaczenie polskie statutów Kazimierza, dokonane w r. 1449, a rozważając go w jego częściach i w układzie, doszedł do wniosku, że statuta, wydane na wiecu wiślickim, złożone zostały z dawniejszych dwu prowincyonalnych statutów, jednego małopolskiego i drugiego wielkopolskiego piotrkowskiego. Niebawem idąc jeszcze daléj, w obszerném studyum pod tytułem: *Krytyczny rozbiór Statutów wiślickich* (Warszawa 1828 r.) tak myśl swoję co do Statutu piotrkowskiego objaśnił: „ustawa o dawności, naznaczająca jéj termin od r. 1347 niedzieli *Laetare*, upewnia, że ten piotrkowski statut, albo w czasie wiślickiego sejmu tę datę przybrał, albo oczekując prawodawczego dla całego kraju sejmu, wcześniéj tę datę otworzyć się mających obrad prawodawczych, naznaczył;" w końcu nadto dodał: „cobądź, Statut piotrkowski ułożyli sobie Wielkopolanie *przed* wiślickim sejmem; a że Jarosław [2]) herbu Bogorya arcybiskupem r. 1341 został, a zatém piotrkowskie ustawy uchwalone były między latami 1341 a 1347.

Bandtke chociaż w swojém *Jus polonicum* (Prawo polskie. Warszawa 1830) osobno wydał Statut piotrkowski, nie zajął się jednak dokładniejszém oznaczeniem czasu jego powstania, a w *Historyi prawa polskiego* (wydanéj po jego śmierci, w Warszawie r. 1850) powiedział tylko, że on cokolwiek *dawniejszy* od Wiślickiego [3]).

W moim *Przyczynku do objaśnienia historyi Statutu wiślickiego*, drukowanym w *Bibliotece Warszawskiéj* z. r. 1852, utrzymywałem, że Statut piotrkowski wielkopolski naśladujący w układzie swoim najdawniejszy Statut małopolski z wieku XIII, powtarzający nawet dosłownie kilka jego postanowień, jest *późniejszym* od tego Statutu, że zredagowany został bezpośrednio przed zjazdem wiślickim i że rozporządzenie, zamieszczone w jego art. 9, co do terminu rozpoczynać się mającéj dawności, zostało dopiero do niego dodane na wiecach wiślickich przy wspólnych naradach Wielkopolanów z Małopolanami. Od zdania tego chętnie o tyle obecnie odstępuję, o ile przekonałem się późniéj, że Małopolska nie posiadała w wieku XIII własnego statutu.

Tak stała kwestya, mianowicie co do daty ułożenia Statutu piotrkowskiego, aż do czasu ukazania się w r. 1856 dzieła Helcla, bo zresz-

[1]) *Księgi ustaw polskich i mazowieckich* i t. p. Wilno, 1824 in 4-to.

[2]) Z którego porady, jak wiemy, statut wielkopolski ułożony został.

[3]) Stronnica 233.

tą daty wielkiego wieca prawodawczego w Wiślicy, przypadającéj na rok 1347, nikt do téj pory w wątpliwość nie poddawał.

Jak wiadomo, Helcel wstrząsnął cały sposób zapatrywania się na historyą prawodawczéj działalności Kazimierza W. Podług zdania jego, w rękopisach przypisywanego Kazimierzowi prawodawstwa, zachowały się nie dwa Statuta, to jest jeden wiślicki a drugi piotrkowski, ani nawet trzy, to jest jeden małopolski, drugi wielkopolski i trzeci ostatni wiślicki, ale aż cztery statuta, a mianowicie: dwa prowincyonalne małopolskie, jeden z r. 1347, drugi wydany po r. 1354; następnie jeden prowincyonalny wielkopolski i wreszcie czwarty wiślicki, powszechny dla całego kraju z r. 1368 [1]). W szczególności co do czasu powstania Statutu wielkopolskiego, utrzymuje Helcel: że obrady nad nim miały miejsce w Piotrkowie w miesiącu lutym r. 1347 i że uchwalony na wiecu piotrkowskim Statut, dopiero w Wiślicy w niedzielę *Laetare*, pod pieczęcią królewską wydany został, która to niedziela, jak wiadomo, w r. 1347 przypadała na dzien 11 marca [2]).

Aleksander hr. Stadnicki, któremu winni jesteśmy gruntowniejsze zabiegi około zbadania treści Statutów Kazimierzowych, przyjął bezwarunkowo hypotezę Helcla, utrzymując, że Statut piotrkowski w lutym r. 1347, pod prezydencyą króla przez Wielkopolanów obradowany, nieprędzéj jak na zjeździe wiślickim approbatę i sankcyą królewską otrzymał [3]). Co więcéj, uważa, że hypoteza ta nietylko usuwa zupełnie trudność, ze stylizacyi artykułu 9 go statutu rzeczonego wynikającą, ale że jest najgenialniejszym pomysłem autora.

Taki jest krótki przegląd twierdzeń co do czasu powstania różnych części legislacyi Kazimierza. Pozostawiając na boku domysły dawniejsze, jako mniéj przedstawiające rozwinięcia i niedosyć szczegółowo ugruntowane, zabieramy się do rozbioru zdań Helcla co do czasu powstania i daty ogłoszenia każdego ze czterech wyróżnionych przez niego statutów.

Na pierwszém miejscu stawiamy Statut prowincyonalny wielkopolski piotrkowski. Robimy to raz dlatego, że stanowi niewątpliwie oddzielną, samoistną część legislacyi Kazimierza; a nadto dlatego, że w składzie swoim przedstawia tak wyższą nad wszelkie hypotezy całość, iż z niéj nie można ani nic ująć, ani téż do niéj nic dodać. Wszystkie rękopisy, które go powtórzyły, w zupełnéj są zgodzie, tak co do treści onego, jako téż co do systematu następstwa artykułów, a nawet co do saméj redakcyi pojedynczych rozporządzeń [4]).

---

[1]) Statuta te w numeracyi Helcla tak są oznaczone: Statut I małopolski, Statut II wielkopolski, Statut III małopolski, Statut IV powszechny.

[2]) *Starodawne pomniki*, str. CCXIII.

[3]) *Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu wiślickiego.* Warszawa, 1860 r. str. 274.

[4]) Samo przez się rozumie się, że waryanty drobne lub przypadkowe omyłki nie zasługują tu na wzgląd.

Właściwości te Statutu wielkopolskiego pozwalają nam z dokładnością oznaczyć wewnętrzny stosunek, jaki zachodzi między nim a innemi częściami Kazimierzowskiéj legislacyi.

Na pierwszy rzut oka porównywając Statut piotrkowski z innemi trzema, przez Helcla wyróżnionemi, nie wielkopolskimi Statutami, dostrzegamy wyraźne podobieństwo między nim a Statutem drugim małopolskim czyli tak nazwanym Statutem III. i to nietylko co do układu ale i co do treści.

Już w *Przyczynku* moim, jak było wspomniane, zwracałem uwagę na to, że Statut wielkopolski przedstawia w układzie swoim ten sam systemat, w jakim ułożonych jest pierwszych 24 artykułów rękopisu Bandtkego IV, które poczytywałem za reprezentujące stary Statut małopolski z XIII wieku, a z których Helcel uformował drugi Statut małopolski prowincyonalny. Jestto obok Statutu piotrkowskiego, rdzenna, najgłówniejsza część ustaw Kazimierza.

Rubryki główne Statutu wielkopolskiego idą w téj kolei: *de judiciis* (o sądach), *de citationibus et contumacia* (o pozwach i niestawiennictwie), *de praescriptionibus* (o przedawnieniach czyli dawności), *de sententia et re judicata* (o wyroku i rzeczy osądzonéj), *de homicidio* (o zabójstwie), *de raptoribus* (o gwałcicielach). W téj saméj kolei uporządkowane są rubryki Statutu III. Nawet, choćbyśmy dopuścili, że rubryki te nie są dziełem pierwiastkowéj oryginalnéj redakcyi statutów, nicby to nie znaczyło, bo porządek artykułów, nad którcmi są wystawione, niewątpliwie od początku był ten sam, jaki wykazują rękopisy w tych dwu częściach ustaw Kazimierzowskich.

Tak samo pod względem treści, artykuły Statutu wielkopolskiego przedstawiają ciągłą analogią z odpowiedniemi rozporządzeniami Statutu III.

Zaraz artykuł pierwszy Statutu wielkopolskiego i Statutu III co do treści są zupełnie z sobą zgodne: chodzi w nich głównie o oznaczenie jurysdykcyi wieców sądowych i o ich skład.

Artykuł 4-ty piotrkowski mówi o wydobyciu przed sądem noża lub miecza i znieważeniu tym sposobem sądu; odpowiedni także artykuł 4-ty Statutu III przewiduje inny przypadek ubliżenia powadze sądu, przez tłumne najście miejsca posiedzeń sądowych, dla wymożenia na sędziach przychylnego wyroku na korzyść krewnych lub protegowanych osób.

Podobnie art. 6 Statutu III i art. 6 Statutu piotrkowskiego urządzają sposób zapozywania, a art. 7 w jednym i drugim Statucie wskazują, jak sobie postąpić należy z osobami przypadkowo na miejscu sądu zdybanemi i przed sąd dorywczo do odpowiedzialności pociągnionemi.

Poprzestajemy na tych kilku zbliżeniach, aby pokazać jak ścisły związek między temi dwoma statutami zachodzi. Dodajemy tylko do tego to jeszcze spostrzeżenie, że Statut piotrkowski, w tych wszystkich razach, w których ten sam przedmiot traktuje co Statut III, tém się

odznacza, że rozporządzenia Statutu III albo dopełnia, albo je modyfikuje.

Przykład najdobitniejszy takiéj modyfikacyi przedstawia nam właśnie ów tyle razy wspomniany art. 9 Statutu wielkopolskiego, porównany z pierwszą połową art. 17 Statutu III. W obu chodziło o to samo, to jest o oznaczenie w jakim przeciągu czasu niedochodzący praw swych do dziedziny zastawionéj lub innym tytułem przez kogoś posiadanéj, takowe prawa na zawsze utraca. Statut piotrkowski widocznie dlatego tylko dotknął tego samego przedmiotu, że oznaczył inne termina na przedawnienia i że uważał za stosowne pominąć niektóre drugorzędne rozporządzenia Statutu III co do dóbr zastawnych [1]), które zresztą, jak się zdaje, nie utrzymały się w ogólnéj praktyce.

Wspominamy prócz tego, o czém także już namienioném było w moim *Przyczynku*, że Statut piotrkowski w rzędzie swoich rozporządzeń powtórzył dosłownie dwa całkowite artykuły Statutu III, a mianowicie art. 4 i 8 czyli art. XX i XIX vulgaty Bandtkego. Artykuły te reprodukują wszystkie znane rękopisy Statutu wielkopolskiego, nie może być przeto najmniejszéj wątpliwości, że należą do składu oryginalnego Statutu.

Z tego zestawienia obu Statutów płynie przekonanie, że nietylko oba są z sobą jak najściśléj spowinowacone, lecz że Statut piotrkowski musi być koniecznie co do czasu *późniejszym* od Statutu III Helcia. Analogii tak wielkiéj, niepodobna uważać za dzieło prostego przypadku. Koniecznie Statut III musiał być w całym swoim składzie gotów, nim za nim poszedł krok w krok Statut wielkopolski.

Wszakże na tém nie poprzestaję; utrzymuję nawet, że Statut wielkopolski jest *późniejszym* od tak nazwanego Statutu IV, czyli powszechnego. Dowód niewątpliwy na usprawiedliwienie tego twierdzenia przedstawia porównanie jego artykułu 30 z artykułem 35 Statutu IV (czyli z art. LXXIII vulgaty Bandtkego).

Artykuł 35 opiewa, że baronowie uważali za potrzebne zaradzić klęskom, jakie sprowadza na majątki opustoszenie ich przez samowolne wydalenie się poddanych, i że król, wziąwszy na uwagę ich żądanie, postanowił [2]): iż nie więcéj jak jeden lub dwu kmieci może razem wieś opuścić bez zezwolenia pana, wyjąwszy trzy przypadki, w których nie tylko trzej albo czterej kmiecie mogą ze wsi wyjść, ale wszyscy w niéj mieszkający [3]).

---

[1]) Zastawodawca dla uzyskania dłuższego terminu na dochodzenie praw swych do majątku zastawnego, powinien był, podług art. 17 Statutu III, przynajmniéj raz w rok publikować, że ten majątek i w takiéj a takiéj sumie jest zastawiony.

[2]) *Visum fuit baronibus nostris* huic periculo obviare, propter quod *nostra voluntate* est institutum.

[3]) Przypadki te były: zgwałcenie przez pana żony lub córki kmiecia, fantowanie za pana kmieci i ekskomunika pana.

Było to więc zupełnie nowe postanowienie, które poraz pierwszy zjawiło się w Statucie IV. Skoro je zatem napotykamy powtórzone w artykule 30 Statutu wielkopolskiego, konieczny ztąd wniosek nastręcza się, że Statut, który postanowienie takowe powtórzył i do swoich rozporządzeń dołączył, musi pochodzić z czasu późniejszego. Zaświadcza to także w części sama niezgrabna redakcya artykułu wielkopolskiego. Widocznėm jest, że artykuł był początkowo zredagowany, bez uwzględnienia wzmiankowanych poprzednio przypadków, dających wszystkim kmieciom prawo opuszczenia razem wsi; dopiero gdy przyszło do zatwierdzenia Statutu i ostatecznėj jego redakcyi, wstawiono w sam środek artykułu owe wyłączenia, zkąd powstało ciężkie i niezkładne wysłowienie całego artykułu [1]).

Rezultata, które za pomocą tych wyjaśnień osiągnęliśmy, nietylko rzucają nowe zupełnie światło na powstanie różnych składowych części prawodawstwa Kazimierza, ale zarazem podają w wątpliwość wystawione pod tym względem przez Helcla hypotezy. Przygotowują one podstawę do objaśnienia całėj historyi Statutów Kazimierzowskich. Nie tu jednak miejsce dla dalszego ich rozwinięcia.

Lecz wróćmy znowu do tego, co nam Helcel o Statucie piotrkowskim podał i to już jedynie przez skrupuł, aby niczego z jego główniejszych wywodów niepominąć, choć takowe w zasadzie swėj przez powyższe wyjaśnienia są kompletnie podważone.

Helcel, zastanawiając się nad oznaczeniem czasu powstania Statutu piotrkowskiego, zestawia go ze swoim Statutem I małopolskim. Sądzimy, że to kombinacya bardzo słaba. Między temi dwoma Statutami, bacząc na ich treść i na rozkład zawartych w nich materyi, nie upatruję żadnėj analogii. Statut wielkopolski przedstawia całość pełną, dobrze zaokrągloną, od początku do końca systematycznie obmyśloną i obrobioną; przeciwnie Statut I jest tylko luźnym zlepkiem urywkowych, drugorzędnych, z różnych źródeł zaczerpniętych rozporządzeń. A przecież dopuścić należy, że Kazimierz, wziąwszy się do dzieła prawodawczego, nie mógł zaczynać od wygłaszania tak mało znaczących postanowień, po większėj części dopełniających rozporządzenia zasadnicze. W każdym razie, taki pierwszy Statut nie mógłby mu przynieść wielkiėj chwały i dowodziłby, że nie wiedział, jak się wziąć do spełnienia wielkiego swego zadania. Niepodobieństwo téż przypuścić, jeśli Statut wielkopolski został na kilka tygodni wcześniėj ułożony, aby obszerne widoki, które przewodniczyły w jego ułożeniu, naraz miały opuścić prawodawcę, kierującego jedną i drugą robotą i żeby w następnėj zaraz pracy nie miały się odbić. Kto w układzie Statutu piotrkowskiego podniósł się tak wysoko, nie mógł niespełna w miesiąc spaść tak nizko.

---

[1]) Oto słowa tėj wstawki: et hoc, ubi nulla culpa domini praecedente, de quibus infra subinfertur, fugerit ab eodem. Culpae vero, propter quas licitum sit a domino suo fugere...

Przypominamy bowiem, że Helcel utrzymuje, iż Statut wielkopolski ułożony został w lutym 1347 r. w Piotrkowie, a to z powodu, że Kazimierz który bawił na początku lutego w Łowiczu u arcybiskupa Jarosława, ztamtąd udał się do Piotrkowa, a potém zaraz na początku marca zawitał do niezbyt odległéj Wiślicy na zjazd nowy prawodawczy [1]. I to twierdzenie osłabia znacznie wydany niedawno dokument Kazimierza, wystawiony w Krakowie, a noszący datę dnia 14 lutego 1347 roku [2]. Dokument ten nasuwa myśl, że Kazimierz zupełnie w miesiącu lutym nie był w Piotrkowie, bo z Krakowa po 14-ym lutego musiałby był szybko przenieść się do Piotrkowa, a ztamtąd zawrócić do Wiślicy przed dniem 11 marca. Mówię, przed 11 marca, bo jakkolwiek ułożone w Wiślicy ustawy zatwierdzone i ogłoszone zostały dnia 11 marca, bezwątpienia sam zjazd tą razą musiał się rozpocząć na kilka dni wprzódy, z powodu ważności zajęć, które go czekały.

Obok całego tego wywodu, cytowane data w przytoczonym powyżéj tekscie artykułu 9 Statutu wielkopolskiego, pod względem oznaczenia czasu jego powstania, tracą tymczasowo wielce na znaczeniu, gdyż z saméj téj cytacyi tak dalece nie da się nic stanowczego wyprowadzić, zwłaszcza jeśli będzie się uważać Statut I jako ogłoszony 1347 roku. Tyle pewno, wbrew temu co w części powszechnie dotąd utrzymywano, że artykuł 9 nie powołuje się na datę jakiegoś zjazdu, który się ma dopiero odprawić, ale cytuje w każdym razie datę, która już minęła. Powoływanie się bowiem w ustawach na coś, co niewiadomo czy się ziści, zdaje się niepodobném do prawdy.

Dopuszczać także, że Wielkopolanie, ułożywszy sobie swój Statut prowincyonalny w Piotrkowie, w obecności króla i arcybiskupa Jarosława, który był jego promotorem, uznali za właściwe posłać go do Wiślicy, gdzie miał być ułożony Statut prowincyonalny dla saméj wyłącznie Małopolski, a to w celu zatwierdzenia go tam i ogłoszenia, jeszcze mniéj zasługuje na uwzględnienie, zwłaszcza jeśli zważymy, że między dwoma temi Statutami, jak to dopiéro co powiedzieliśmy, żaden nie zachodzi związek. Wielkopolanie mieli tak dobrze prawo urządzać stosunki swoje prowincyonalne i to ostatecznie w Piotrkowie, jak Małopolanie w Wiślicy, mieście ziemi Sandomierskiéj. Potwierdzenie i ogłoszenie Statutu wielkopolskiego, bezwątpienia nastąpiło w tém samém miejscu, gdzie się odbywały nad nim narady. Nié ma téż żadnego powodu utrzymywać, że się inaczéj stało, przynajmniéj artykuł 9-ty do tego nie upoważnia.

Wykazawszy, co sądzić należy o domyśle Helcla względnie czasu powstania Statutu wielkopolskiego, przechodzimy do zastanowienia się nad datą, którą naznacza dla drugiego Statutu prowincyonalnego małopolskiego, czyli tak nazwanego Statutu III-go.

---

[1]) *Starodawne Pomniki*, T. I, str. CCXIII.

[2]) *Kodeks dyplomatyczny Małejpolski.* Kraków 1876, str. 263, 264.

O przedmiocie tym mówi Helcel w dwu miejscach: najprzód w obszernych prolegomenach do tomu I *Starodawnych Pomników;* następnie w przedmowie do tomu II tychże *Pomników.*

W prolegomenach, przyjąwszy za pewniki, że pierwszy Statut małopolski ogłoszony został r. 1347, a ostatni powszechny czyli IV roku 1368, utrzymuje: *że Statut III będąc wcześniejszy od Statutu powszechnego, zdaje się być wydanym po r. 1354*, a to jak wywodzi ze względu na następujące okoliczności:

„Powód do takiego mego mniemania nastręcza ważny wyrok sądowy w r. 1354, d. 10 października przez sąd ziemski krakowski wydany, w sprawie Helki siostry Rynera, przeciwko Piotrowi kanonikowi krakowskiemu, o połowę dziedziny Rynerzowice... Wyrok ten wskazuje, że Ryner brat Helki sprzedał był niegdyś połowę Rynerzowic Piotrowi za 41 grzywien... lecz że Helka miała do téj połowy prawo odkupu, którego w sądzie dowiodła pokładanym wyrokiem sądowym z roku 1348, od którego to wyroku daty, aż do chwili toczonéj sprawy obecnéj upłynęło sześć lat bez dni czterech i na mocy tego wyroku domagała się swego prawa odkupu. Sąd atoli przeciwko téj kobiécie orzekł: że mając na względzie *Statut generalny* (*Statutum generale*) króla i baronów, którym zastrzeżone zostało, że jeśli komu przyznane zostanie prawo odkupu jakowéj dziedziny, on takową koniecznie odkupić powinien w ciągu jednego roku i 6 niedziel, a ponieważ Helka w tym oznaczonym czasie nie wykupiła, skazuje ją na wieczne milczenie a kanonikowi dziedzinę przysądza."

Tak przedstawiwszy sprawę Helki, w ten sposób nad nią rozumuje:

„Jest to zaprawdę rzecz szczególna, że sąd powołując wyraźnie Statut Kazimierza W., cytuje jego przepis nietylko nieznajdujący się w Statutach króla tegoż, ale nawet stanowi wręcz przeciwko zasadom tak uroczyście zawarowanym w Statucie III § 17 i Statucie IV § 13 względem wyjątkowego ubiegu dawności na korzyść kobiét [1]. Co większa nawet poprzednie Statuta I w §§ 12 i 64, II w § 8 (właściwie 9) w przypadku podobnym oznaczają dawność lat trzech i miesięcy trzech a nie zaś roku i 6 niedziel [2]. Pokazuje się więc, że sąd krakowski, nawet przytaczając ustawę, mógł nie zajrzéć do obowiązującéj pisanéj księgi prawa i stanowić wbrew jéj przepisom, w ślad zapewne dawniejszego zwyczaju. Lecz téż zarazem i to się okazuje, iż przepisy Statutów III i IV o przedawnieniu, z tak widoczną umyślnością i tak wyraziście stanowione na korzyść kobiét, jeszcze przy końcu r. 1354 nie musiały być wydane, bo tak wyraźnych, jasno wyrozumowanych i uroczystych ustaw, sędziowie krakowscy niezawodnie na wiecu prawodaw-

---

[1]) W Statutach postanowione dla kobiét termina przedawnienia dłuższe są od terminów zwyczajnych.

[2]) Już wyżéj zsznaczyliśmy, że w art. 9 Statutu II postanowiona dawność nie trzech lat, ale ośmiu.

czym obecni, nie byliby mogli tak dalece pominąć. Przypuścić można proste zboczenie od dawności statutowéj trzech lat, do dawności starozwyczajowéj roku jednego, zwłaszcza, gdy już może wyrok z r. 1348, Helce ten termin wykupu przeznaczył; lecz zupełne sprzeciwienie się przeważnym względom prawodawcy, poświęconym słusznie na korzyść kobiét mniéj samodzielnych, nie tak łatwo zawyrokowaném być mogło. Ztąd to wnoszę, iż Statut III, w swym § 17 mający przepisy przyjazne kobiétom co do dawności, późniejszym jest od r. 1354 [1]).“

Cały ten wywód, pomijając zarzuty zrobione sądowi krakowskiemu, streszcza się w ten sposób: ponieważ sędziowie w wydanym w sprawie Helki wyroku nie zastosowali do niej przepisów Statutu III, nadających kobiétom dłuższe termina dawności, coby byli pewno uczynili, gdyby ten Statut już był wydanym; przeto Statut III musi być późniejszym od r. 1354, w którym sprawa Helki była sądzoną.

Byłby to niewątpliwie nader silny argument i przemawiałby niezawodnie za twierdzeniem Helcla, gdyby wystawienie rzeczy było uzasadnioném.

Podług prawa ziemskiego polskiego, tak dawnego XIII wieku, jako i zachowywanych po ogłoszeniu Statutów Kazimierza zasad, kiedy chodziło o wykupno majątku, sprzedanego przez krewnego obcéj osobie albo dalszemu krewnemu, bliższy krewny sprzedającego, miał prawo opierając się na *bliższém* swojém *pokrewieństwie* (*proximitas*), czyli używając służącego mu *prawa bliższości* (*jus proximitatis*), żądać od sądu, aby mu, jako bliższemu, było przyznane prawo wykupu. Żądanie to wszakże musiało być wniesione we właściwym czasie, t. j. przed upłynieniem terminu przedawnienia, po którym ten, kto nabył majątek, stawał się już nieodwołalnym jego właścicielem. Dopiéro gdy sąd uznał, iż żądający przyznania sobie prawa bliższości, rzeczywiście jest bliższym krewnym sprzedającego i że zgłosił się przed upłynieniem terminów na przedawnienie postawionych, przyznawał mu prawo bliższości i nierozłączne z tém prawo do wykupu, ale zarazem naznaczał termin, w którym mający sobie przyznane prawo bliższości, powinien był pod upadkiem majątek wykupić.

Powołany przez Helcla wyrok z r. 1354 nie miał za przedmiot przyznania Helce prawa bliższości, a tém samém i prawa do wykupu; prawo to było jéj poprzednio przyznane przez wyrok z r. 1348; w roku 1354 chodziło już tylko o rozstrzygnięcie pytania, czy Helka na skutek przyznanego jéj wcześniéj prawa do wykupu, złożyła wykupne pieniądze w terminie na ten cel przez sąd pod upadkiem naznaczonym, lub nie, a gdy się pokazało, że tego nie uczyniła, nakazano jéj wieczne milczenie czyli oddalono ją z żądaniem przyjęcia składanych pieniędzy wykupnych.

---

[1]) Mimochodem zwracam uwagę na to, że jeśliby to całe rozumowanie miało być uzasadnioném, wtedy i § 12 Statutu I musiałby być późniejszym od r. 1354.

Przy wydawaniu zatém wyroku z r. 1354 nie przedstawiała się do rozstrzygnienia żadna kwestya przedawnienia, którąby było należało rozwiązywać, czy to podług zasad Statutu I, czy podług rozporządzeń Statutu III lub IV; kwestya ta, jak dopiéro co wywiedliśmy, mogła tylko być poruszoną przy wydawaniu wyroku 1348 r. Lecz jeśli tak jest, nie możemy dopatrzéć żadnego związku między postanowieniami dekretu z roku 1345 a rozporządzeniami o dawności, zawartemi w Statucie III, a tém samém twierdzimy, że z daty tego wyroku nie można wyprowadzać żadnego wniosku co do czasu ogłoszenia Statutu III, i że oparty na téj zasadzie wniosek Helcla nie da się utrzymać.

Dla poparcia twierdzeń naszych przytaczamy przykłady z praktyki sądowéj, niewiele co późniejszéj od Statutów Kazimierza. Wejrzyjmy najprzód na księgi ziemskie krakowskie.

W r. 1398 d. 16 kwietnia, a zatém w 50 lat po wiecu prawodawczym w Wiślicy, sąd krakowski, przyznawszy Szymkowi dziedzicowi z Góry i matce jego Nastce, część dziedziny zwanéj Noskowska w Dziekanowicach, a to *prawem bliższości (jure proximitatis)* na Dersławie z Brnocic, zarazem wyrzekł (*decrevit*), że jeżeli dzisiaj Szymko da 50 grzywien (wykupnych) Dersławowi, to odbierze natychmiast ową część dziedziny; jeśli zaś pieniędzy nié ma, winien mu zapłacić na Boże Narodzenie, a wtedy Dersław obowiązany będzie zejść z téj części dziedziny [1]).

Jeszcze w pewnym względzie ważniejszym jest wyrok wydany r. 1423 d. 10 maja, na kolokwium generalném (wielkich wiecach) w Krakowie. Księga ziemska krakowska z tego roku taki mieści w sobie wpis: Elżbieta żona Mikołaja z Dąbrowicy, jeśli da 320 grzywien groszy panu Mikołajowi przełożonemu Miechowskiemu na nadchodzące Boże Narodzenie, to całą część dziedziny, która należała do Stanisława w Sławicach, kupioną (rozumie się przez przełożonego) otrzyma prawem blizkości (*jure proximitatis*); inaczéj, jeśli rzeczonych pieniędzy na rzeczone święto nie da, wtedy wzmiankowaną część dziedziny i prawo blizkości ma na rzecz pana przełożonego na wieki utracić i to z mocy wyroku sądu (*ex decreto judicii*) [2]).

Wyraźnie więc i tutaj przyznanie prawa blizkości do dziedziny sprzedanéj, tak jak w sprawie Helki, odróżnione od obowiązku zapłacenia za nią na terminie przez sąd oznaczonym i to zupełnie niezawiśle od przepisów o dawności.

Podobnych zasad trzymała się praktyka wielkopolska.

W księdze kaliskiéj ziemskiéj pod r. 1411 zapisane: Mirosław z Sdzinicy prawem blizkości nabył (*propinquitate aquisivit*) dziedzinę tamże w Sdzinicy na Wawrzeńcu z téjże Sdzinicy, za którą temuż Wawrzeńcowi obowiązany dać 14 grzywien groszy, które obowiązany dać

[1]) *Starodawne Pomniki* II str. 58 nr. 168.
[2]) *Starodawne Pomniki* II str. 274 nr. 1887.

w ciągu sześciu niedziel, których jeśli nie da, wtedy Mirosław niech wié, że przyznaną dziedzinę utracił [1]).

W tymże samym roku zapadło podobne postanowienie. Sołtysi bracia u Mikołaja Sycek blizkością nabyli (*propinquitate aquisierunt*) sołtystwo w Korytnicy i powinni dać i zapłacić pieniądze w ciągu sześciu niedziel i posiąść na wieki sołtystwo; jeśli zaś nie dadzą pieniędzy, mają na wieki być pozbawieni sołtystwa [2]).

Takich samych zasad przy wykupnie sprzedanych dziedzin, z mocy prawa blizkości, trzymano się i w ziemi łęczyckiéj, jak to zaświadcza następujący wpis w księdze ziemskiéj łęczyckiéj, zamieszczony pod rokiem 1393:

Marek z Janowic ze Świętosławą małżonką swoją szlachetnemu Mikołajowi z Rocławic połowę wsi Potrkowo przed nami (t. j. sędziami) rezygnowali i rezygnują. Wtedy Piotr Zuk przeciw sprzedaży téj wystąpił utrzymując, że jest bliższym, ofiarując zapłacić 50 grzywien na nadchodzące Boże Narodzenie, których jeśli nie zapłaci, wtedy rezygnacya i sprzedaż ma uzyskać wieczną trwałość i rzeczony Mikołaj swą połowę wymienionéj dziedziny na wieki posiadać [3]).

Nie będziemy wykładu tego przeciążać większą liczbą wyciągów z ksiąg ziemskich; dodamy tylko, że już w wieku XIII w praktyce sądowéj te same zasady były zachowywane co do złożenia pieniędzy wykupnych w terminach przez sąd oznaczonych a niemających nic wspólnego z przepisami o dawności. Dowodzi tego między innemi dyplomat wielkopolski z r. 1246 [4]), jak to także zauważał dr. Piekosiński [5]), z którego dowiadujemy się, że sąd naznaczał termin do złożenia sumy wykupnéj tym, którym przyznane zostało prawo wykupu na zasadzie przyznanego im prawa bliższości.

Nie zachodzi już zatém najmniejsza wątpliwość, że termin naznaczony przez sąd do złożenia summy wykupnéj, nie ma żadnego związku z przepisami o dawności, umarzającéj prawo blizkości, i że mając to na względzie, jak powiedzianém zostało, nie można z wyroku wydanego w sprawie Helki, żadnego wniosku wyprowadzać, co do terminu, w którym ogłoszony został Statut III.

Pod tym względem zachodzi zupełna zgodność w głównej zasadzie między praktyką sądową a wyrzeczeniem z r. 1354 w sprawie Helki; różnica polega tylko na tém, że cytowane z praktyki sądowéj

---

[1]) *Księga Ziemska Kaliska* I str. 770.

[2]) *Księga Ziemska Kaliska* I str. 81.

[3]) *Księgi Ziemskie Łęczyckie* wydania prof. Pawińskiego, str. 261 nr. 2821.

[4]) Zwróciłem na niego uwagę w mojém *Prawie Polskiém XIII wieku.* Warszawa 1875 r. str. 73.

[5]) Zob. uwagi dr. Piekosińskiego nad wyrokiem 1354 r. wydanym całkowicie w *Dyplomataryuszu Katedry krakowskiéj.* Kraków 1874 roku str. 256.

przykłady inne oznaczają termina na złożenie summy wykupnéj, jak ten który oznaczyli sędziowie krakowscy w sprawie Helki. Tę więc jeszcze okoliczność objaśnić wypada.

Wyrok z r. 1354 tak się wyraża: przyjmując na uwagę *statut* przez naszego króla i jego baronów *generalny* (*statutum generale*), którym zastrzeżone zostało, że ten komu przysądzony będzie wykup jakowéj dziedziny, winien takową akurat wykupić w ciągu roku i sześć niedziel [1]).

Helcel, mając na względzie to motywum mniema, że sąd powołuje się tutaj na przepis jakiegoś statutu, nieznajdującego się w znanych Statutach Kazimierza Wielkiego. Ja, przyjmując na uwagę przytoczoną praktykę sądową, pozwalam sobie wyrzec zdanie, że sąd nie miał tu bynajmniej na myśli żadnego Statutu, ale po prostu prejudykat wyrzeczony przez Kazimierza i jego baronów przy sądzeniu innéj podobnéj sprawy i tylko niémając w pogotowiu innego stosownego wyrażenia, nazwał mniéj właściwie ten prejudykat statutem generalnym. Że Kazimierz mógł mieć uzasadniony powód do wyrzeczenia podobnéj reguły, któréj zachowania domagał się we wszystkich podobnych przypadkach, nic dziwnego, gdy weźmiemy na uwagę, że sądy w oznaczeniu terminu do wykupu nie zgadzały się, a on właśnie pragnął pod tym względem zaprowadzić pewną jednostajność; reguła ta przecież, jak widzieliśmy, nie utrzymała się w praktyce.

Można mi wprawdzie na to odpowiedzieć, że jeszcze tak zwane *Zwyczaje ziemi krakowskiéj*, pomieszczone w zbiorze Łaskiego z rozkazu króla Aleksandra, regułę tę jako obowiązującą wystawiają; temu bynajmniéj nie przeczę, ale jedynie utrzymuję, że zachowała swe znaczenie w zastosowaniu do innych zdarzeń, a nie do złożenia summy wykupnéj [2]). Ta téż to właśnie okoliczność, że znalazła miejsce w zbiorze zwyczajów, a nie w Statutach, potwierdza domniemanie moje, iż była tylko wyrzeczoną jako prosty prejudykat.

Podobieństwo do prawdy jest, że Helcel sam spostrzegł się, że wnioski, które wyprowadził z wyroku 1354 roku, nie dosyć są uzasadnione [3]), i że dlatego w przedmowie do tomu II swych *Pomników* wystąpił niejako z dodatkowym wywodem.

Przytaczamy i tu własne jego słowa: „że co do oznaczenia owego peryodu czasu (to jest od r. 1354 do 1368) Statutu III nie omyliłem

---

[1]) ...considerantes statutum nostri Regis et baronum suorum generale, quo cavetur, quod cuicunque adjudicatur redemptio alicujus haereditatis, illam precise redimere debet infra annum et sex septimanas.

[2]) *De actore citante et non continuante processum juris.* Item aliquis aliquem citando si condemnaverit una vice et ulterius nihil faceret usque ad *decursum unius anni et sex septimanarum...* amittit actor id pro quo citabat. *Consuetudines terrae Cracoviensis* na str. CXXII v.

[3]) Naprowadza na tę myśl ta okoliczność, że przyznaje, iż Caro w swéj *Geschichte Polens* II, str. 603, podając podług jego rozkładu przegląd statu-

się (?), na to dziś w stanie jestem stawić dowód jawny, a to nawet tak, iż już wręcz datę 14 stycznia 1356 roku wydania Statutu owego w Wiślicy wskazać mogę. W Dyplomataryuszu klasztoru mogilskiego wydanym w Krakowie w 1865 r., zamieszczony jest list Kazimierza W-go do dygnitarzy, zwłaszcza małopolskich, z oryginału przedrukowany, w którym monarcha wyraźnie przytacza ustawę objętą w Statucie ogłoszonym w Wiślicy na wiecu tym samym, na którym i ów list wydanym został w r. 1356: veluti in colloquio generali per nos nostrosque terrigenas nuper in Vislicia celebrato extitit promulgatum aut statutum (jako na kolokwium generalném przez nas i naszych ziemian zostało obwieszczoném czyli postanowioném)... actum et datum Visliciae in praedicto nostro colloquio post octavas Epiphaniae Domini feria quinta anno ejusdem M. trecentesimo quinquagesimo sexto (dano w Wiślicy dnia 14 stycznia 1356 r.). Ustawa zaś owa przytoczona w liście monarszym nie inna jest, tylko § 18 wydzielonego przezemnie Statutu III, czyli art. 46 zupełnego zwodu (licet pro redimenda pauperum vexatione), jak każdy znawca głębszy Statutów łatwo uzna, któremu wiadomo, iż od pokładanych w sądzie dokumentów przywilejnych pobierał sąd taksę zwaną *memoriale*, którą poprzednio *tresczném*, a następnie téż *przysądem* zwano. § 18 Statutu III przynosi oraz złagodzenie i umiarkowanie, tak zwanéj płacy pamiętnego, którą Statut I wiślicki w § 7 według dawniejszego zwyczaju jeszcze w ilości kopy groszy od pokładanego przywileju oznacza."

Nim przystąpię do rozbioru tego wywodu, zaraz na wstępie objawiam, że go uważam za zupełnie chybiony i polegający na niedostateczném wyrozumieniu źródeł, a w części i na nieznajomości staréj praktyki sądowéj. I tu znowu okaże się, że owa data szczęśliwie wynaleziona dla Statutu III, oparta jest na zwodniczych kombinacyach.

Zobaczmy przedewszystkiém co mówią powoływane źródła, a najprzód czego dowiadujemy się z owego listu Kazimierza W. noszącego datę 14 stycznia 1356 r.

W roku tym przewodniczył w miesiącu styczniu w Wiślicy Kazimierz W. zwyczajnemu wiecu sądowemu, czyli tak zwanemu po łacinie *colloquium generale*. Na wiecu tym zjawił się Jan opat mogilski z całym swoim konwentem (cum suo toto conventu), przedstawił przywileje klasztorne, któremi klasztor był wyjęty z pod zwyczajnéj jurysdykcyi wojewodów, kasztelanów, sędziów, podsędków [1]) i prosił o zatwierdzenie tych przywilejów. Król przywileje zatwierdził (quae quidem privilegia per nos ratificantur), a chcąc przytém pokazać się ile być może przychylnym dla klasztoru mogilskiego, wydał okólnik do wszy-

tów Kazimierza, słusznie zauważał, że dowody co do daty Statutu III przytoczone, są za słabe.

[1]) Obacz o tych wyłączeniach moje *Prawo Polskie XIII wieku*, stronnica 202 i następne.

stkich wojewodów, kasztelanów, sędziów, podsędków, nietylko ziemi Krakowskiéj i Sandomierskiéj, ale i wszystkich innych ziem (et aliis quibuscunque) nakazujący, aby za przedstawienie w sądzie przez klasztor potwierdzenia przywilejów, przy natychmiastowym zwrocię onego do rąk braci klasztornych, nie wymagano żadnéj opłaty, a to tak jak zostało obwieszczoném, czyli postanowioném na kolokwium generalném obecnie w Wiślicy odprawioném [1]). Zastrzeżenie to było zupełnie na swojém miejscu, bo od pokładanych w sądzie przywilejów składała się opłata i jak wiadomo robiono niekiedy trudności przy zwrocie przedstawionych przywilejów.

Z całéj osnowy tego pisma pokazuje się, że tu nie chodziło bynajmniéj o wyrzeczenie jakiéjś ogólnéj na cały kraj normy, nie o jakieś powszechne postanowienie prawodawcze, ale tylko o udzielenie klasztorowi, na jego wyłącznie korzyść, specyalnego zastrzeżenia. Z tego téż powodu uważano za właściwe podobną wyjątkową dyspozycyą zaraz na samym wiecu opublikować i dać o niej wiedzieć wszystkim w całym kraju dostojnikom sądowym, z zawieszeniem na okólniku małéj pieczęci królewskiéj [2]). Ile domyślać się godzi, wszystko to zrobiono na prośby opata i konwentu, którzy w przypadkach podobnych umieli otaczać się jak największemi gwarancyami.

Nadmieniamy w tém zaraz miejscu, że podobne zwolnienia z opłaty zwyczajnej od pokładanych w sądzie przywilejów, otrzymywały i inne klasztory. W roku 1359 Kazimierz, i to także w Wiślicy, a może za przykładem tego co uczynił dla klasztoru mogilskiego, uwolnił klasztor jędrzejowski, choć mniéj tu był hojnym, od części składanéj w sądzie opłaty za przedstawiane przywileje [3]).

Drugi dowód, który przytacza Helcel na poparcie swego wywodu, ma polegać na związku, jaki upatruje między poprzedniém orzeczeniem wieca wiślickiego z r. 1356, a artykułem 18 Statutu III, czyli artykułem 48 wulgaty Bandtkego.

Cóż w niém postanowiono?

Artykuł 18 tak brzmi: jakkolwiek opłata zwana tresczne, która zwykła była składać się sędziemu sądzącemu (judici praesidenti sive diffinienti aliquam causam) uchyloną została, gdy jednak takowa wzno-

---

[1]) Tak pojmuję wyrażenia: volumus quod undique hac litera visa in judicio iterato ad manus fratrum restauretur, nihil penitus ab ea postulando, veluti in colloquio generali... extitit promulgatum sive statutum.

[2]) In cujus rei testimonium huic literae *sigillum nostrum minus* est appensum. Wspomnienie tu małéj pieczęci naprowadza także na myśl, że w decyzyi kolokwium nie było nic ogólnie prawodawczego, ale że rzecz cała dotyczyła partykularnego wypadku.

[3]) Volentes et praesentibus decernentes, ut nullus judicum pro oblatione seu praesentacione privilegiorum praedicti monasterii ultra unum fertonem exigere praesumat. *Kodeks dyplomatyczny Małéj Polski.* Kraków 1876. str. 298.

wioną została pod nazwaniem *pamiętnego* i w części przewyższa poprzednią; przeto chcąc ustanowić pewną miarę, stanowimy, że sędzia w sprawach o dziedzinę i innych wielkich, pod pozorem téj opłaty nie może więcéj pobierać jak cztery grosze, a w sprawach mniejszych tylko dwa grosze.

Wreszcie trzeci argument ma wypływać z art. 7 Statutu I (czyli art. 72 wulgaty Bandtkego) w zbliżeniu go do artykułu poprzedzającego. Artykuł ten wygłasza: Ustawiamy, że gdy kto wbrew swemu przywilejowi będzie pozwanym, przedstawiając w sądzie swój przywilej, złożyć będzie obowiązany kopę groszy (amittit sexagenam), a powód nie będzie chciał, z rozkazu sędziego przysiądz, że niewiedział iż pozwany jest przywilejowanym (privilegiatus), i że ma przywilej, tenże powód obowiązany będzie do zwrotu owéj kopy groszy. Inaczéj mieć chcemy, jeśli przysięże, że nie wiedział, iż pozwany jest przywilejowanym.

Zdaje się, że rozpatrując się w tych trzech cytacyach, bez żadnego wprzódy powziętego uprzedzenia i kombinując je z sobą, taki najprostszy przedstawia się wniosek, że przyznane i obwołane w Wiślicy na wiecu sądowym klasztorowi mogilskiemu zwolnienie od obowiązku składania w sądach opłaty za przedstawienie udzielonych mu przywilejów, stoi w niezaprzeczonym związku nie z art. 18 Statutu III, który mówi o pamiętném, ale z art. 7 Statutu I, który właśnie poddaje opłacie kopy groszy przedstawiających w sądzie swe przywileje.

Okoliczność ta podważa całe, powyżéj przytoczone, rozumowanie Helcla, a to tém więcéj, że i inne twierdzenie jego, jakoby rozporządzenie art. 7 Statutu I, oparte na dawniejszym zwyczaju, uchylone zostało przez postanowienia o pamiętném, zawartém w art. 18 Statutu III-go, nie może wytrzymać najmniejszéj krytyki.

Same księgi ziemskie krakowskie przedstawiają dostateczną liczbę dowodów, na przekonanie nas, że opłata kopy groszy, za złożone w sądach przywileje, w sposób jak była urządzoną w art. 7 Statutu I, długo jeszcze utrzymywała się w praktyce.

Przytaczamy wypisy z ksiąg ziemskich, usprawiedliwiające twierdzenie nasze.

Księga ziemska krakowska z r. 1384 zapisała: Potrasz dziedzic z Satnik przywiléj okazał i złożył, że kmiecie jego z Wojnanowic nie mają odpowiadać w sądzie królewskim... i całe prawo opłacił (et jus totum solvit), to jest, dał co się z prawa należało za przedstawienie przywileju [1]).

Kmiecie z Wojnanowic byli w tém samém położeniu co kmiecie klasztoru mogilskiego. Wojnanowice miały taki sam przywiléj, wyłączający ich mieszkańców z pod zwyczajnych sądów, jak dobra należące do Mogiły, różnica zachodziła ta tylko, że dziedzic Wojnanowic w ra-

---

[1]) Zapis ten pomieszczony na str. 282 w słowach: Potrassius, heres de Satnik, privilegium ostendit et posuit quod Kmethones ipsius de Wojnanowicz non habent in judicio regali respondere... et jus totum solvit.

zie zapozwania swoich kmieci przed sąd królewski, za przedstawienie swego przywileju był obowiązany złożyć opłatę postanowioną w art. 7 Statutu I, od złożenia któréj zwolniony był klasztor mogilski.

W cztery lata późniéj, dnia 10 września zanotowano na rokach Proszowskich: że Jasiek powinien zapłacić od przywileju kopę groszy (sexagenam), rozumie się, przez siebie w sądzie pokładanego [1]).

Jeszcze ciekawszym jest wpis z r. 1399 wniesiony do ksiąg na rokach krakowskich pod dniem 8 stycznia, téj osnowy: Mikołaj Kampski jedną kopę groszy za przywiléj obowiązał się zapłacić na rokach najbliższych opatowi mogilskiemu albo Jaśkowi z Polaninowic jego prokuratorowi, pod karą piętnadziesty [2]) na rzecz Jaśka i sądu [3]).

Nazwałem wpis ten ciekawym, bo ściąga się właśnie do klasztoru mogilskiego, o którym poprzednio tyle razy wspomnieliśmy. Wypadek był oczywiście następujący: Mikołaj Kampski zapozwał kmieci klasztoru mogilskiego wbrew służącego im przywileju przed sądy zwyczajne. Klasztor w obronie kmieci swoich przedstawił swoje przywileje, a Mikołaja pociągnął sąd do przysięgi czy nie wiedział, że klasztor posiadał wyłączenie od sądów zwyczajnych, a gdy nie chciał przysięgi takowéj złożyć, skazano go w myśl rozporządzeń art. 7 Statutu I, na zapłacenie klasztorowi kopy groszy, których, gdy zaraz nie mógł złożyć, polecono aby to spełnił na najbliższym roku sądowym, pod karą porządkową piętnadziesty.

Na rokach znowu królewskich w Krakowie pod dniem 19 lutego tego samego 1399 roku, zapisano: Dorota wdowa po Siecieju z Raciechowic, pokładając przywiléj Kazimierza króla przeciw Wroczonowi z Wojsławic i Stankowi z Charwina, wyłączała kmiecia swego z Charwina z pod jurysdykcyi sądu. Ta Dorota obowiązana za rzeczony przywiléj zapłacić sądowi kopę groszy, pod karą piętnadziesty na rzecz sądu [4]).

Takich zapisek stwierdzających, że rozporządzenia art. 7 Statutu I ciągle zachowywały się w zastosowaniu praktyczném, moglibyśmy przytoczyć więcéj; nie będziemy ich jednak wypisywać, a uważamy tylko za potrzebne wspomnieć jeszcze o jednym wpisie.

Pod dniem 23 sierpnia 1401 roku wniesiono do księgi taki wpis: Stanisław Pieprzyk ze Sranic odparł wykonaną przysięgę Olanda z Boczowa i Mateusza Karczmarza z Gdowa o zapłatę kopy groszy za przywiléj [5]).

Widocznie, co zresztą i Helcel zaznacza do tego wpisu, że Oland i Mateusz pokładali w sądzie przywiléj, wyłączający ich z pod jurysdykcyi sądu, do którego byli pozwani, że musieli złożyć za przedsta-

---

[1]) *Starodawne Pomniki* I, str. 238 nr. 136.

[2]) Kara piętnadziesta równała się trzem grzywnom.

[3]) *Starodawne Pomniki* II, str. 80 nr. 370.

[4]) Tamże, str. 85 nr. 433.

[5]) Tamże, str. 116 nr. 874.

wienie przywileju kopę groszy i że chodziło o to, czy Stanisław powinien im na zasadzie art. 7 Statutu I tę kopę zwrócić, czego zapewne Oland i Mateusz domagali się; lecz gdy wykonał przysięgę, iż nie wiedział o istnieniu takowego przywileju, sąd przyznał, że ma być wolny od zwrotu kopy.

Wykład ten, jak mniemamy, w zupełności usprawiedliwia wyrzeczone przez nas poprzednio zdanie, że i drugi wywód Helcla dla ustalenia daty Statutu III, w niczém nie da się utrzymać. Jakoż ani na wiecu z r. 1356 nie wydano żadnych praw, ani koncesya na nim udzielona klasztorowi mogilskiemu stała w związku z art. 18 Statutu III-go, stanowiącym o pamiętném, ani téż ten artykuł 18 pociągał za sobą *złagodzenia i umiarkowania opłaty*, oznaczonéj w artykule 7 Statutu I. Przeciwnie, z kombinacyi téj wypływa raczéj, że Kazimierz udzielając w r. 1356 Mogile zwolnienie od opłaty kopy przywilejowéj zastrzeżonej artykułem 7 Statutu I, uznał tém samém pośrednio pełną moc obowiązującą jego przepisów.

Przechodzimy w końcu do rozbioru hypotezy Helcla co do daty Statutu IV, uznanego przez niego za Statut powszechny. Helcel naznacza mu za datę r. 1368, a dr. Piekosiński, opierając się na wydanym świeżo przez siebie dokumencie, datę tę jeszcze bliżéj określa i kładzie ją na dzień 25 czerwca tegoż roku [1]). Domniemanie swoje, że Statut ten powszechny wydany został r. 1368, Helcel opiera na tém, że Przyłuski w zbiorze systematycznym ustaw krajowych, przez siebie sporządzonym, Statut wiślicki Kazimierza w całym ciągu dzieła cytuje pod r. 1368, a dla wzmocnienia tego swego twierdzenia przytacza jeszcze: „jeżeli zważymy, że data oznaczona przez Przyłuskiego, pisarza sądu ziemskiego, urzędującego w Krakowie, *w nie całe dwa wieki* po zgonie Kazimierza W., nie mogła być przez niego podaną bez jakiejsić poważnéj zasady, tedy łatwo przypuścić, iż pisarz ten w archiwum sądu krakowskiego mógł jeszcze zastać dawne jakie statutów rękopismo, podające wzmiankę o statucie z r. 1368, któréj w pozostałych nam dzisiaj kodeksach nie napotykamy [2]).“

Wywód ten nastręcza następujące uwagi. Gdyby Przyłuski był znalazł w archiwum sądu krakowskiego jakie Statutów Kazimierza rękopismo z r. 1368, to musiałby to być tylko Statut IV, tak jak go Helcel restytuuje, więc byłby bezwątpienia tylko przy tych artykułach, które w skład jego weszły, datę r. 1368 wystawiał, a przy innych artykułach nie byłby kładł żadnego roku, albo także znowu właściwy, zaczerpnięty z innych oryginalnych rękopisów lub z ksiąg ziemskich.

Aliści przy bliższém rozpatrzeniu się w dziele Przyłuskiego, dostrzegamy, że wszystkie w nim wypisy ze Statutów Kazimierza, tak jak téż rzeczywiście powinien był uczynić ze względu na przeznaczenie

---

1) *Kodeks dyplomatyczny Małéj Polski.* Kraków, 1876, stronnica 356 i 357.

2) *Starodawne Pomniki* I str. CCVII, CCVIII.

praktyczne swojéj roboty, wzięte zostały z wydania tychże Statutów, ogłoszonego przez kanclerza Łaskiego. I tak np. bardzo ważny artykuł o chroniących się za granicę złoczyńcach (art. 137 wulgaty Bandtkego) wypisany tak, jak wydrukowany u Łaskiego na str. XXXV i XXXVI, to jest w przerobieniu późniejszém, a nie tak jak stoi oryginalnie w Statucie wielkopolskim, z którego został wzięty. Podobnie artykuł o jednostajnéj monecie w całym kraju, który podług zdania Helcla ma należeć do Statutu IV, podaje Przyłuski [1]) w redakcyi Łaskiego na str. XXXII zamieszczonéj, nie zaś w redakcyi pierwiastkowéj [2]).

Jeśli zatém Przyłuski w wypisywaniu tekstów swoich szedł wyłącznie za Łaskim, a nie za rękopismami, już tém samém cały domysł Helcla znacznie traci na znaczeniu. Zkądby zaś mógł był zaimprowizować datę r. 1368, któréj ani Łaski nie podaje, ani żaden ze znanych nam pomników nie wskazuje, trudno odgadnąć. W takiém atoli położeniu, nie wielką téż można do daty téj przywiązywać wagę, zwłaszcza że choćby za nią coś przemawiało, jeszcze pozostałaby wątpliwość, czy ona istotnie ściąga się do Statutu IV tak jak go wyróżnił Helcel, czy téż może odnosi się do innéj jakowéj części legislacyi Kazimierzowskiéj.

Nie więcéj znaczy ta okoliczność, że prócz Przyłuskiego, dwaj bezimienni układacze ustaw krajowych z połowy wieku XVI i Herburt także naznaczają Statutowi Wiślickiemu r. 1368, gdyż pisali po Przyłuskim i pewno za nim w tym względzie poszli, nie zwracając uwagi na rzecz w ich widokach dosyć obojętną. Dopiero Januszowski cytując z początku Statut Kazimierza pod r. 1368, doszedłszy do księgi V-téj dzieła swego, spostrzegł się, że niewłaściwie wystawiał r. 1368, i że kłaść był powinien rok 1347. Powodem do sprostowania swéj omyłki, stało się jak powiada. że *nie mógł znaleźć sejmu żadnego w Wiślicy r. 1368 za Kazimierza, tylko z r. 1347.* Wyznanie to czyli oświadczenie jest pod tym względem nader ważne, że dowodzi, iż odniesienie Statutu Kazimierza do r. 1368 nie polegało nawet na żadnéj wyrobionéj tradycyi między naszymi bieglejszymi prawnikami, a było bez wątpienia zupełnie przypadkowym pomysłem Przyłuskiego [3]).

Wprawdzie dr. Piekosiński, jak wspomnieliśmy, ukazuje na kolokwium generalne odbyte w Wiślicy w miesiącu czerwcu r. 1368 i poczytuje takowe właśnie za wiec prawodawczy, na którym Statut IV miał zostać ułożony i ogłoszony; pozwalam jednak sobie zauważać, że wiece to uważam za zwyczajne wiece sądowe. Nie znajduję w przytoczonym dokumencie nic takiego, coby upoważniało do twierdzenia, że

---

[1]) Stronnica 435.

[2]) To samo zrobił i Helcel, choć jemu właśnie wypadało przywrócić oryginalną redakcyą.

[3]) Zaznaczamy, że w Voluminach legum raz zacytowane są Statuta Kazimierza z rokiem 1368, drugi raz z rokiem 1346. Pierwsza cytacya (VI, 439) oparta na Herburcie, druga (VII, 727) na mylnéj dacie w pierwszym woluminie wydania pijarskiego.

na tym wiecu obrobiony był cały Statut, mający obowiązywać wszystkie części kraju. Dokument, o którym mowa, jest prostym aktem sprzedaży, jakie na wiecach sądowych zwykły się były dopełniać, wydanym przez sędziego i podsędka sandomierskiego, w obecności kasztelanów: Wilczka sandomierskiego, Stanisława Małogoskiego, Klemensa Radomskiego, Pakosława trybuna wiślickiego, Mateusza z Chrzobrza i Marcyana z Młodzowa. Widać z tego, że na wiecu tym nie był obecny ani król, ani żaden dygnitarz wielkopolski. Są to może drobne wskazówki, ale w rzeczywistości wielce znaczące.

Takich kolokwiów generalnych, odprawionych w Wiślicy za panowania Kazimierza, możemy naliczyć nierównie więcéj. Wydane dotąd dokumenta wspominają ich już osiem, a mianowicie z lat 1356 [1], 1359 [2], 1362 [3], 1365 [4], 1366 [5] 1367 [6], 1368 [7], 1370 [8]. Jest więc do wyboru prócz wieca r. 1368, jeszcze siedem innych. Wszystko to są zwyczajne wieca sądowe, odprawiane zwykle w stałych terminach. Takim jest téż właśnie i kolokwium powołane przez d-ra Piekosińskiego; było ono odprawione nazajutrz po św Janie Chrzcicielu, tak samo jak kolokwia z r. 1365 i 1367 i jeszcze wcześniejsze z r. 1331 sięgające czasów Łokietka.

Że i późniéj w tym samym terminie odprawiano w Wiślicy wieca sądowe, świadczy księga ziemska wiślicka, w któréj wieca podobne znajdujemy zapisane pod r. 1395, 1397, 1401 [9]. Dwa inne termina, na których zwykle w Wiślicy odprawiały się wieca sądowe, były niedziela *Laetare* i dzień drugi po św. Marcinie.

Dotarliśmy tym sposobem do końca naszego rozbioru domysłów Helcla co do dat powstania czterech przez niego wyróżnionych Statutów.

Wypadek pracy naszéj właściwie jest tylko przeczący, to jest, nie zgadzamy się na daty przez Helcla wskazane i popieramy to zdanie dość silnemi dowodami.

---

[1]) *Dyplomataryusz mogilski* nr. LXXII.

[2]) *Akta ziemskie i grodzkie.* Lwów T. V nr. 4.

[3]) *Kodeks dyplomatyczny.* Warszawa t. III nr. CXXXIII.

[4]) *Kodeks dyplomatyczny katedry Krakowskiéj.* Kraków 1874 r. nr. CCXXXVIII.

[5]) *Kodeks dyplomatyczny Małéj Polski.* Kraków 1876 rok. nr. CCLXXXIX.

[6]) *Kodeks dyplomatyczny klasztoru Tynieckiego.* Lwów 1875 str. 151. Akt tu powołany wydany przez Kazimierza nazajutrz św. Jana Chrzciciela. Wydawca utrzymuje, że to akt podrobiony z powodu jakoby wspomniany w nim kasztelan wiślicki Dobiesław, przestał być kasztelanem wiślickim w r. 1361; tymczasem znajdujemy go podznaczonym na akcie z r. 1366 (ob. kod. dypl. małopolski nr. CCLXXXVII).

[7]) *Kodeks dyplomatyczny Małéj Polski* nr. CCXCVII.

[8]) *Starodawne pomniki* II nr. 1168.

[9]) *Księga Ziemska Wiślicka* I str. 16, 61, 120.

Wszakże pomimo tego, możnaby zawsze jeszcze twierdzić, że to w niczem nie osłabia głównego pomysłu Helcla rozłożenia prawodawstwa Kazimierza na cztery Statuta, bo choć nie był dość szczęśliwy w wynalezieniu właściwych dat do swoich Statutów, przytoczył jednak tak wiele i tak rozmaitych innych dowodów na poparcie głównéj myśli swojéj, że takowa przez powyższy rozbiór nie ponosi żadnego uszczerbku.

Obecnie nie możemy na to nic odpowiedzieć, jak tylko, że z czasem zajmiemy się rozpatrzeniem i dalszych wywodów Helcla.

W każdym razie niniejsza praca przyłożyła się do wyjaśnienia kilku zagadnień z dziedziny naszego starego prawa i przewodu sądowego.

Stobiecko Szlacheckie, d. 22 października 1876 r.
